Nr. 240. Smigiel, piątek 20 października 1922. Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 300.— mk., W agencjach miesięcznie 270 mk. Numer pojedyńczy 20 mk. niedzielny 30 mk. Telefon nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

DZIENNIK BEZPARTYJNY dla WSZYSTKICH STANÓW

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz potyt. 60 mk., w części urzędowej lub reklamowej 120 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel-Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200363.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Według § 2 rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 5 lipca 1922 r. w sprzedmiocie obowiązku posiadania faktur handlowych i uwidoczniania cen, przedłożą wszyscy i kupcy i właściciele sklepów **do dnia 25. bm.** w tutejszym urzędzie piśmienne cenniki w podwójnem wygotowaniu przy załączeniu orginalnych faktur.

Każdą zmianę cen, należy ponownie tudotąd zgłosić. Winni wykroczenia odnośnych przepisów pociągnięci zostaną do odpowiedzialności w myśl przepisów karnych powyższego rozporządzenia.

Śmigiel, dnia 14. października 1922 r.

Urząd policyjny.

Maron.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Siedm wieców narodowych

W minionym tygodniu posłowie dr. Marjan Seyda i Adam Piotrowski przemawiali na wielkich wiecach w Wągrówcu, Gnieźnie, Inowrocławiu, Strzelnie, Rogoźnie, Chodzieży i Czarnkowie. Poseł Seyda poddawał spokojnej, rzeczowej, ale druzgocącej krytyce rządy lewicowo-belwederskie, wykazując ich błędy i grzechy w dziedzinie polityki zagranicznej, wojskowej, gospodarczej, finansowej i społecznej. Poseł Piotrowski piętnował obłudę P. P. S. i N. P. R., które przypisują sobie jednostronnie i fałszywie obronę interesów robotniczych chcąc tylko klin nienawiści klasowej wbić w społeczeństwo i łowić ryby w mętnej wodzie. W większości tych wieców przemawiała także pani Zofja Rzepecka o moralnej stronie naszego życia publicznego i o obowiązkach kobiety Polki przy wyborach.

Na wszystkich tych wiecach agitatorzy N. P. R., częściowo nasłani z Poznania, próbowali w dyskusji stawić opór. W Chodzieży wywoływali kilkakrotnie burdy, mimo których jednakowoż referenci opanowali sytuację i przemówienia swe wygłosili, zbierając huczne oklaski. Gdy zaczęła się dyskusja, hałasy enpeerowców tak się wzmogły, że przewodniczący wiec zamknął, poczem odśpiewano pieśń patrjotyczną, a enpeerowcy uznali jednakowoż za wskazane „wiecować“ dalej.

W Wągrówcu, Gnieźnie, Inowrocławiu, Strzelnie, Rogoźnie i Czarnkowie dyskusja między enpeerowcami a posłami Seydą i Piotrowskim skończyła się wszędzie fatalną klęską N. P. R., a gorącą i powszechną manifestacją na rzecz listy nr. 8. W manifestacji tej brały także udział szerokie masy robotnicze.

Nadmienić należy, że poseł Seyda, zainterpelowany na wiecach w Gnieźnie i Inowrocławiu, podkreślił, że listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej mają licznych i dzielnych przedstawicieli mieszczaństwa, że natomiast t. zw. Stronnictwo Mieszczańskie fatalnie w Sejmie zawiodło obóz narodowy, wysługując się Belwederowi od czasów wyprawy kijowskiej. W obecnych wyborach Stronnictwo Mieszczańskie na tutejszym gruncie chciało iść z blokiem narodowym, odłam jego w Królestwie poszedł z dwulicowym Skulskim, a odłam galicyjski ze zdecydowanymi belwederczykami. W tych warunkach i po smutnych doświadczeniach zeszłego Sejmu, tak rozbite wewnętrznie Stronnictwo Mieszczańskie nie dawałoby żadnej gwarancji na przyszłość, a przyszłość państwa zależeć będzie od każdego mandatu poselskiego. Jeżeli zaś chodzi o listę kandydacką Stronnictwa Mieszczańskiego, jest ona oczywiście beznadziejną. Głosowanie na nią może tylko oderwać głosy liści bloku narodowego i stać się tem samem wodą na młyn lewicy.

Zajścia w Kórniku.

W „Prawdzie“ ukazała się następująca wiadomość:

„Banda chjenistów, złączona w bojówce, złożona z pijanych niedorostków i znanych awanturników, napadła po wiecu z dnia 15. b. m. w Kórniku kol. Ciszaka i ciężko go pobiła. Kol. Ciszak leży w bardzo niebezpiecznym stanie. Szczegóły tego czynu bestalskiego „chjeny“ podamy w numerze jutrzejszym.“

Redakcja „Orędownika“ wysłała do Kórnika swego sprawodawcę, który zbadał całe zajście na miejscu i opisuje je poniżej podany sposób.

Już przed dwoma tygodniami enpeerowcy zwołali w Kórniku wiec. Daremnie jednak uczestnicy jego czekali wówczas na przybycie referenta. Podczas rozmów, któremi sobie czekanie urozmaicano, już wówczas odgrażano się niektórym obywatelom kórnickim. I tak przestrzegano p. Jakóba Jamę, by się miał na baczności, gdyż za otwarte wypowiadanie swej opinji o sytuacji wyborczej czekać go ma ze strony enpeerowców „kara“. W takim nastroju odbył się ostatni wiec niedzielny, który zwołujący chcieli zrazu urządzić o godz. 10 w czasie nabożeństwa, lecz wobec zamknięcia sali przez jej właściciela p. Eilmanna, który na obrady podczas nabożeństwa nie mógł zezwolić, odbyło się ono dopiero o 12 i pół. Wszystkie krzesła, stojące w sali, zajęli przeważnie robotnicy rolni, ściągnięci przy pomocy organizacji zawodowej z okolicy. W tyle zajęli miejsca stojące obywatele kórniccy, którzy przybyli, by przysłuchać się wywodom enpeerowych referentów. Po zagajeniu wieca przez p. Dylewskiego z Bnina, wygłosił p. Ciszak swój referat, w którym krytykował jaknajostrzej istniejące stosunki, n. p. sądownictwo, zarzucając mu w demagogiczny sposób stronniczość, i policję. Między innemi twierdził, że Polską rządzi obecnie prawica i Żydzi. Twierdzenia takie, a zwłaszcza prowokująca forma, w jakiej referent je wypowiadał, wywołały naturalnie sprzeciw ze strony obywatelstwa i już teraz doszło do takiej burzy, że p. Ciszak przerwać musiał swe przemówienie. Przemawiali następnie pp. Walczak (NPR.), Dybalski (NPR.), Kralkowski, Laube młodszy, Szaroleta, ci ostatni zbijając wywody Ciszaka. Gdy głos chciał zabrać p. Hakowski, znany obywatel, ukarany przed wojną ciężkiem więzieniem za patrjotyczną działalność na G. Śląsku, enpeerowcy podnieśli taki hałas, że nie mógł przemawiać. W głosowaniu mniejwięcej połowa obecnych oświadczyła się za udzieleniem mu głosu, połowa przeciw. Mimo to głosu mu nie udzielono, lecz hałas stał się jeszcze większym, gdy znów przemawiać zaczął p. Ciszak. Krzyczała jedna i druga strona, tak iż Ciszak na jednego ze swych zwolenników krzyknął „stul pysk“.

Pragnąc zapobiec awanturze, burmistrz p. Pohl zwrócił się do Ciszaka: „Panie Ciszak, zamknijcie wiec, bo dojdzie do bójki“. C. na to jednak nie reagował. Wysiłki swe skierował jedynie ku temu, by przeciwników swych wyrzucić ze sali. Że liczył się z możliwością bójki, tego dowodzi jego odezwanie się: „Kto z pokrwawionym nosem stąd nie wyszedł, może mu się to jeszcze zdarzyć“. I „zdarzyło“ się to niebawem. Gdy hałas nie ustawał, gdy wypychanie obywateli pozostało bez skutku, p. Ciszak, chwyciwszy za oparcie krzesła i uderzywszy niem o podłogę, krzyknął — według jednych zeznań: Bijcie! — według drugich: Wygnać! Hasło to podziałało, jak komenda. W jednej chwili robotnicy rolni, siedzący w części sali bliższej estrady, powstali i podniósłszy krzesła rzucili się na stojących w tyle obywateli kórnickich. P. Staniewski zraniony został w głowę, p. Laube również, p. Jama otrzymał uderzenie kijem przez plecy. Powstała ogólna bijatyka, wywołana rozkazem Ciszaka. Za kilka chwil znajdującym się w opresji obywatelom nadszedł sukurs z zewnątrz. Teraz przewaga stanowcza była po ich stronie i walecznych zwolenników Ciszaka wkrótce wypędzono z sali, z której uciekali przez okna i estradę. Komendant Ciszak, który zrazu usiłował się ukryć wśród kulis, nie zdołał umknąć. Oberwało mu się również, jak już z początku zaznaczyliśmy. Z pomocą nadbiegł mu sam burmistrz p. Pohl, który wziąwszy go pod swe skrzydła opiekuńcze, kazał go zaprowadzić do ratusza gdzie w prywatnem jego mieszkaniu rannego opatrzył p. dr. Zenkteller. Pod osłoną policji odesłano go następnie na dworzec.

Tak przedstawia się istotny obraz „bojówki endeckiej“ w Kórniku, tego „bestjalskiego czynu chjeny“. Była to „bojówka“, lecz nie endecka, a złożona z fornali okolicznych tych samych, których Ciszak poburzył już podczas strajku rolnego. Ci, na jego komendę, rzucili się pierwsi na obywateli kórnickich. Kij ma jednak dwa końce. „Kol. Ciszak“ doznał tej prawdy na własnej głowie. „Prawda“, która już na wczoraj zapowiedziała swe „rewelacje“, ma z tą oczywistą prawdą widocznie kłopot. Przecież toczy się urzędowe śledztwo.

Dodać należy, iż włacicielowi sali p. Ellmannowi wyrządzono strat w wysokości kilkudziesięciu tysięcy marek. Pan Ciszak zobowiązał się piśmiennie, że stronnictwo jego zapłaci je sumą 30 tysięcy, a na razie dał w zastaw swój zegarek z łańcuszkiem.

Przygoda p. Witosa.

W ciągu dni ostatnich P. S. L. (Piast) zwołało wiec przedwyborczy w miasteczku Grybowie w Małopolsce zach. Na wiecu obecny był Witos.

Po zagajeniu poprosił o głos jeden z przeciwników P. S. L. i przemówił, że: „zeszliśmy się tutaj w tym celu, aby pracować w zgodzie, jedności i po bożemu“. Na to p. Witos prosi przewodniczącego o udzielenie mu głosu i tak mówi: Pan Bóg niech zostanie w kościele, my w polityce Pana Boga nie potrzebujemy“. Usłyszawszy to ludzie, którzy znajdowali się za drzwiami, nie mogąc znieść bluźnierstwa, wyłamali drzwi i z kijami rzucili się do sali, chcąc dać Witosowi odprawę. Ten ze strachu ukrył się pod stołem, oczekując zmiłowania Bożego (na które zresztą niesłusznie chyba liczył) i pomocy policji, która też niebawem nadeszła, wezwania przez jednego z sympatyków.

To samo prawie spotkało p. Witosa kilkanaście dni temu w Nowym Targu.

Zwrócić należy uwagę, że w okolicach tych Witos był dotychczas b. popularnym, a kierunek polityczny ludowcowo klasowy, znajdował tu największe poparcie.

Bandy ukraińskie.

W powiecie zborowskim i brzeżańskim pojawiły się konne bandy ukraińskie dobrze uzbrojone i wyekwipowane, oraz, że urządzały napady na poszczególne folwarki. Przeciwko bandom tym wysłano oddziały policji i wojska, które rozpoczęły szeroką akcję celem ujęcia bandytów.

Stwierdzono przytem, że szajki te są zorganizowane na sposób wojskowy, wyekwipowanie broni i mundury na dobrych koniach, przedostały się od strony Krzemieńca, najprawdopodobniej ze strony bolszewickiej i rozpoczęły operacje bandyckie, pojawiając się we wsiach Augustówka, Jakowce, Blichów i Płucisze, a w pochodzie swoim doszły aż pod Bugajów. Pościg za temi bandami przybiera coraz realniejsze kształty, chociaż przedstawia dla ścigających nielada orzech do zgryzienia z powodu dobrego wyekwipowania bandytów. W lasach pomorzańskich otoczono już dwa oddziały i w każdej chwili można się spodziewać starcia.

W związku z tem donoszą, że wataha ukraińsko-bolszewicka zamordowała w Płaciszy komendanta posterunku policyjnego, p. Głowińskiego, w okolicy zaś Złoczowa w czasie pościgu bandy dostał się w ręce policji jeden z jej uczestników.

Wczoraj pojawiła się między Bóbrką a Hodorowem nowa banda, w tym wypadku piesza, złożono z około 100 ludzi dobrze uzbrojonych nietylko w karabiny ręczne, ale i maszynowe. Wczoraj wieczorem wojsko i policja osaczyły tę bandę i większość jej członków wyłowiły.

Sytuacja finansowa Niemiec.

Ogłoszone niedawno sprawozdanie Banku Rzeszy w Berlinie za ostatni tydzień września roku bież. wykazuje, że za czas powyższy puszczono w obieg 26.2 miljardów nowych banknotów, wobec czego znajduje się obecnie w Niemczech 316.9 miljardów marek papierowych w obiegu, na które Bank Rzeszy posiada tylko 1/360 część pokrycia złotem. Na poprawę panujących obecnie stosunków finansowych zupełnie się nie zanosi.

Kapitał niemieckich przedsiębiorstw jest absolutnie niewystarczający na utrzymanie ich na dotychczasowym poziomie, wskutek ogromnego podrożenia towarów, to też przemysł niemiecki ogarnięty jest dzisiaj prawdziwą gorączką powiększania kapitałów towarzystw akcyjnych, co znów wpływa i w dalszym ciągu będzie wpływać na brak środków płatniczych tak, że Bank Rzeszy w najbliższym czasie zmuszony będzie do przystąpienia do nowej wielki emisji banknotów.

Ceny żelaza i węgla w Niemczech drożeją z dniem każdym do tego stopnia, że przemysł nie może nadążyć z podwyższaniem płac robotniczych. Stan ten zadokumentował najwyraźnej wydział polityki finansowej niemieckiej rady handlowej na posiedzeniu w dniu 13 września w Berlinie, na którym przedstawiciele związku pracodawców zażądali wprowadzenia waluty zagranicznej w handlu wewnętrznym w Niemczech motywując o tem, że przemysł dla dobrej kalkulacji ustanawiania cen wymaga bardziej stałego miernika od marki niemieckiej.

Bardzo poważną przyczyną stałego spadku marki niemieckiej jest obecnie sprawa węgla. Aktywa niemieckiego bilansu węglowego wynosiły przed wojną 400 milj. marek złotych podczas gdy dziś za miesiąc czerwiec i lipiec, Niemcy jednej tylko Anglji zapłacić musieli za węgiel około 45 milj. mk. złotych.

Jak z powyższego wynika, Niemcy staczają się po pochyłej coraz szybciej i dziś niewiadomo jeszcze, kiedy i gdzie będą mogły się zatrzymać, aby rozpocząć skuteczną sanację złych stosunków finansowych.

Pomyślne widoki złotej pożyczki państwowej.

Wszystkie dzienniki w dalszym ciągu podnoszą trafność pomysłu 8% państwowej pożyczki złotej i dogodność lokowania w niej kapitałów. „Rzeczpospolita“ pisze: Nie dziwilibyśmy się, gdyby w takiej chwili pan minister skarbu zażądał od społeczeństwa ofiar.

Cała uświadomiona i narodowo czująca Polska odpowiedziałaby mu karnie na to wezwanie. P. minister skarbu zapowiedział jednak w swoim ekspose, że ofiar żądać nie będzie i że nie będzie apelował do samego tylko poczucia patrjotycznego społeczeństwa, ale do jego interesów i zapowiedź tę spełnił, bo oto mamy pożyczkę, o której z góry trzeba powiedzieć, że dostarczając państwu potrzebnego kredytu, zapewnia zarazem obywatelom tak niezwykłe korzyści, jak rzadko które przedsiębiorstwo finansowe.

„Przegląd Wiecz.“ pisze, że pożyczka złota nie jest żadną ofiarą, lecz obopólnem interesem państwa i jego obywateli we wspólnej walce przeciwko międzynarodowym spekulantom.

Ceny na wełnę w Niemczech.

W połowie lipca r. b. na zebraniu Związku producentów w Berlinie wyznaczono ceny w następujących wysokościah zależnie od rodzaju i jakości. Wełna niemyta przedniej jakości (A/A.A.) od 11.000 do 7.000 mkn. za centnar metr. Wełna czysta myta fabrycznie za kg. cd 630 do 440 mk. niem. Delikatne wełny czesankowe były znacznie droższe i dosięgały 14.000, a nawet 15.600 mk. niem. za centn. metr. Następne oceny odbędą się w połowie października i w grudniu w Berlinie. *(Gaz. Roln.)*

Środek na szczury i myszy.

Pismo „Polska Odrodzona“ pisze, że najlepszym i najtańszym środkiem na wytępienie szczurów jest rosnące u nas dziko ziele zwane „dziewanna“. Ziele to należy wyrywać razem z korzeniem i porozrzucać w miejscach, gdzie zjawiają się szczury. Po paru dniach szczury znikną.

Na myszy zaś najlepiej działa zapach dzikiego, czyli psiego rumianku. Należy dobrze wysuszony rumianek trzymać w puszkach szczelnie zamkniętych, by zapach się nie ulatniał i posypać nim w śpiżarniach i w miejscach nawiedzanych przez myszy.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Ireny p. m.
Jutro: Urszuli
Wschód słońca 6,35, zachód 16,49.
Długość dnia 11,30 Ubyło 6,43

Nasze credo. Wobec postawienia kilku nazwisk kandydatów z N.P.R. na liście kompromisowej do rady miejskiej którzy agitują przeciwko 8-mce, zniewoleni będziemy wstrzymać się od głosowania w dniu 26 listopada.

Chjena wyborcza, która pożera PPS. NPR. i inną padlinę. Lewicowe gazety nazywają Chrześcijański Związek Jedności Narodowej chjeną, klejąc w ten sposób początkowe litery nazwy Ch. Z. J. Nar.

W Piotrkowie chcąc dokuczyć Komitetowi Wyborczemu bloku narodowego wymalowali lewicowcy w nocy napis „Ch-Je-Na Wyborcza“ i ręce, które wskazywały opodal mieszczący się lokal Związku.

Żart jednak nie udał się, gdyż jednej z następnych nocy jakiś dowcipniś domalował jeszcze słowa: „która pożera PPS., NPR. i inną padlinę“.

Jak wiadomo, hjeny żywią się padliną, stąd dowcip nazwania chjeną Związku Jedności niemiłe wróżby stawia lewicy.

Przed weselem ekskajzera. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Berlina, że ślub b. cesarza Wilhelma odbędzie się 5. listopada w Doorn. Ślubu cywilnego, niezależnie od kościelnego, udzieli Wilhelmowi burmistrz miejscowy. Zaproszono około 50 osób.

Pożar fabryki. W nocy na niedzielę wybuchł w Łódzi pożar w fabryce wyrobów bawełnianych Góralskiego przy ul. Pomorskiej 40. Pożar wybuchł około godziny 12 w nocy. Zapalił się 3-piętrowy budynek, mieszczący farbiarnię i wykończalnię. Wspólnym wysiłkiem wszystkich oddziałów straży udało się pożar umiejscowić, ugaszono zaś ogień około 9 godziny rano. Fabryka spłonęła doszczętnie, wraz z maszynami i materjałem. Straty nieobliczalne.

Napad na fabrykę w Dąbrowie Górniczej. Szajka zbójców napadła onegdaj na biuro cementowni w Łazach i obsadziwszy wejścia, rozpoczęła rabunek. Wtem nadszedł dyrektor cementowni, p. Tymieniecki, którego stojący na czatach bandyta nie chciał wpuścić do biura, kiedy zaś dyrektor chciał go usunąć, zbój wypalił z rewolweru, kładąc dyrektora trupem. Znajdujący się wewnątrz bandyci, sądząc, iż urządzono na nich zasadzkę, rozpoczęli strzelaninę i w popłochu zbiegli, nic nie zrabowawszy.

Ku przestrodze robotników wybierających się do Francji. Na bruku poznańskim pojawili się nowego rodzaju oszuści, którzy zarzucają sidła swe w szczególności na robotników wybierających się za pracą do Francji. Przed biurem, zajmującem się wysyłką robotników a mieszczącem się przy ul. Centralnej na św. Łazarzu, gromadzą się codziennie liczni robotnicy, by uzyskać koniecznie do wyjazdu papiery. W ostatnich dniach zjawiali się raz po raz wśród tychże robotników jacyś osobnicy, ofiarując się dostarczyć im potrzebnych papierów za złożeniem z góry 10 tys. marek. Kilku łatwowiernych robotników dało się przez oszustów wywieść w pole. Dwuch z tychże oszustów już aresztowano za trzecim śledzi się.

Kolej bez szyn. Z Zakopanego donoszą: Na przestrzeni od restauracji Jaszczurówka do zbiegu ulic Zamojskiego i Chałubińskiego ustawiono już słupy dla przewodów górnych, które będą miały połączenie z wozami dla jazdy nie na szynach, lecz po powierzchni ziemi. Rozpoczęto już dalsze roboty, aż do dworca kolejowego i wkrótce mają nadejść do Zakopanego wozy z Wiednia, posiadające elektryczne oświetlenie ogrzewanie. Będzie to pierwsza w Europie kolej bez szyn.

Telegramy.

Min. Narutowicz o sytuacji politycznej.

Warszawa, 18. 10. (Pat.) Na dzisiejszej konferencji w Min. spraw zagr. min. Narutowicz zaznaczył, iż Polska, wychodząc z założeń, wynikających z jej własnego interesu, stanęła na stanowisku wolności cieśnin morskich w odniesieniu do wypadków politycznych, rozgrywających się na Wschodzie. Polska popierała taktykę Francji i wysiłki je, które spowodowały podpisanie traktatu w Mudanji. Powitaliśmy wynik obrad paryskich i rezultat konferencji w Mudanji, które wreszcie doprowadził do podpisania nowego układu, z zadowoleniem.

Pobyt p. Nacz. Państwa w Rumunji, oraz wspólny interes Polski i Rumunji w zagadnieniu wschodniem były powodem do wyraźnie zarysowanego w ostatnich dniach zbliżenia polsko-rumuńskiego. Dla Polski i Rumunji posiada wielkie znaczenie sprawa uregulowania stosunku Turcji do obywateli obcych w przyznanie jej Tracji, oraz sprawa wolności cieśnin. Aczkolwiek Polska nie posiada dostępu do morza Czarnego, jednak na podstawie umowy z Rumunją korzysta ona z portów rumuńskich Braiły i Gałaczu, jest przeto żywo zainteresowana zagadnieniem wolności cieśnin.

Zjazd ministrów spraw zagran. w Rewlu w dniach 8 i 9 października, w którym brali udział przedstawiciele Estonji, Łotwy i Polski, po wymianie zdań stwierdził zupełną jednomyślność we wszystkich sprawach, dotyczących ich wspólnej polityki.

W końcu ministrowie zdecydowali, że przyszła konferencja min. spraw zagr. państw bałtyckich odbędzie się w Rydze. Obrady zjazdu cechowała przedewszystkiem jednomyślnośc w zapatrywaniach na poruszane sprawy. Należy podkreślić także fakt, iż mimo że Finlandja nie podpisała dotychczas układu bałtyckiego, reprezentowaną była przez swego przedstawiciela, co dowodzi, że przechyla się ona do koncepcji sojuszu, któremu dały początek Estonja, Łotwa i Polska.

Nie zatwierdzona podwyżka taryfy kolejowej.

Warszawa, 18. 10. (A. W.) „Przegl. Wiecz.“ podaje, że zapowiedziana od 1 listopada podwyżka taryfy kolejowej nie jest jeszcze pewną. Projekt podwyższenia taryfy osobowej o 100% i towarowej o 50% będzie jeszcze tematem obrad zainteresowanych ministerstw.

Wyparcie marki niemieckiej przez walutę polską.

Warszawa, 18. 10. (A. W.) Ze względu na gwałtowny spadek marki niem., która zapewne niezadługo dojdzie do poziomu marki polskiej, według „Przegl. Wiecz.“ gdański i śląski problem waluty ma się już ku końcowi. Dominowanie marki niem. w Gdańsku i na G. śląsku, w tych dwóch prowincjach, połączonych ścisłem węzłem z Polską, byłoby rażącą anomalją. Dziennik rzuca następujący projekt, sądząc, że będzie on przyjęty przez Gdańsk, który chce się uniezależnić od silnych wahań i spadku marki niemieckiej. Mianowicie pieniądzem, panującym w tych dwóch prowincjach powinien być złoty polski, figurujący na papierze pożyczki złotej.

Rząd polski wobec ofiar mordu hajdamackiego.

Warszawa, 18. 10. (Pat.) Pat dowiaduje się w związku z śmiercią prof. Sydora Twerdochliba, że rząd polski wydał polecenie przedstawicielom władzy we Lwowie złożenia kondolencji rodzinie zmarłego, oraz więcia udziału w pogrzebie. Rząd zajmie się zabezpieczeniem bytu rodziny zmarłego. Min. spraw wewn. zarządziło jak najenergiczniejszy pościg i śledztwo dla wykrycia sprawców zamachu i ogłosiło 2 miljony mk. nagrody za ujęcie morderców.

Polska na wszechświatowej wystawie spożywczej.

Warszawa, 18. 10. (A. W.) „Kurj. Warsz.“, opisując udział Polski we wszechświatowej wystawie spożywczej w Londynie we wrześniu br., podkreśla pomyślny wynik organizacji działu polskiego, który przyczynił się do nawiązania poważnych stosunków ze światem finansowym i handlowym angielskim. Rozpoczęto transakcje z Japonją i Ameryką o polskie nasiona buraczane, z Anglją i Indjami Wschodniemi o polski cukier, z Anglją o spirytus i przetwory ziemniaczane, z Anglją, Francją i Islandją o zboże i inne ziemiopłody. Zapowiedziany jest przyjazd do Warszawy wybitnych przedstawicieli firm handlowych dla zawarcia rozpoczętych już w Londynie transakcyj, idących w dziesiątki miljardów marek polskich.

Przed utworzeniem djecezji na G. Śląsku.

Katowice, 18. 10. (A. W.) Polskie stronnictwa sejmowe jeszcze przed ukonstytuowaniem się Sejmu śląskiego zapoczątkowały akcję, polegającą na nieprzyjęciu do wiadomości uchwały tymczasowej rady wojewódzkiej, która zatwierdziła delegaturę książęcobiskupią w województwie śląskiem. Ponieważ stronnictwa polskie mają bezwzględną większość w Sejmie śląskim, zdaniem kół kompetentnych, delegatura biskupia na Śląsku nie istnieje prawnie i jest tylko delegaturą biskupa wrocławskiego Bertrama. Posłowie polscy na G. Śląsku, podnosząc taką inicjatywę, kierowali się względami opinji publicznej śląskiej oraz nastrojami, panującemi w rządzie centralnym, który zawsze dąży do utworzenia samodzielnej djecezji w województwie śląskiem.

O prawo głosu Niemców na G. Śląsku.

Katowice, 17. 10. (A. W.) W sprawie spisu wyborców do Sejmu warszawskiego zostało ustalone, że wszyscy ci Niemcy, którzy opuścili G. Śląsk i udali się do Niemiec, nie mają prawa głosowania. Nie mają również tego prawa urzędnicy niemieccy, którym konwencja z Niemcami pozwoliła zamieszkiwać tymczasowo na G. Śląsku, jakkolwiek nie wstąpili do polskiej służby państwowej.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.